

Wybór tekstów ilustrujących proces przemian nazewniczych w latach 1945–1950 na Śląsku

opracowanie:

MONIKA CHOROŚ

Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu

 <https://orcid.org/0000-0002-8128-947X>

DOI: <https://doi.org/10.26774/rzz.232>

02/2018

**ROCZNIK
ZIEM
ZACHODNICH**



Publikacja dostępna na licencji **Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe**. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów. Zezwala się na wykorzystanie publikacji zgodnie z licencją – pod warunkiem zachowania niniejszej informacji licencyjnej oraz wskazania Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” jako właściciela praw do tekstu.

Wstęp

Niniejsze opracowanie jest poświęcone przemianom nazewnictwa geograficznego, głównie nazw miejscowych, a jego celem jest przedstawienie toczącej się w pierwszych latach powojennych na łamach prasy dyskusji nad wyborem i znaczeniem właściwych nazw polskich. Artykuły naukowe polskich lingwistów, ukazujące się w „Języku Polskim”, ze względu na objętość oraz specjalistyczne językoznawcze ujęcie tematu nie są cytowane, ale w przypisach podano ich zapis bibliograficzny.

Po zakończeniu działań wojennych niezwłocznie przystąpiono do zmiany niemieckich nazw miejscowości i ulic na „Ziemiach Odzyskanych”. Było to konieczne ze względów pragmatycznych, emocjonalnych oraz państwowotwórczych. Pełnomocnik Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na województwo śląskie, Aleksander Zawadzki, 29 stycznia 1945 r. wydał *Odezwę do ludności polskiej Górnego Śląska*, w której nawoływał do oczyszczania miast i wsi z „wszelkich śladów panowania germańskiego”¹. W tym samym dniu wydał także zarządzenie dotyczące likwidacji wszystkich śladów okupacji niemieckiej, które przywracało wszystkim miastom i wsiom oraz ulicom nazwy polskie². W polskiej części Górnego Śląska, czyli na obszarze dawnego województwa śląskiego, oznaczało to powrót do ustalonych w okresie międzywojennym urzędowych nazw polskich. Bardziej skomplikowana była sytuacja w tej części Śląska, która do września 1939 r. nie należała do państwa polskiego, gdzie tym samym w powszechnym obiegu były urzędowe nazwy niemieckie, i tylko część miejscowości posiadała polskie warianty nazw oficjalnych. Tam przemianowanie nazewnictwa przebiegało żywiołowo i wielotorowo. Nowe nazwy nadawały: urzędy administracji państwowej różnego szczebla, dyrekcje kolei, poczty oraz lasów państwowych, a także sami mieszkańcy. Proces ten często przebiegał bez wzajemnych ustaleń i konsultacji, a wynikiem było równoległe używanie kilka polskich nazw dla jednej miejscowości oraz przedziwne twory niezgodne z zasadami gramatyki, normami poprawnościowymi i polskim zwyczajem nazewnictwa³. Podobnie wyglądały przemianowania na obszarach zamieszkałych przez

1 *Odezwa Pełnomocnika Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej na Województwo Śląskie do ludności polskiej Górnego Śląska* została także opublikowana w „Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego” 1945, nr 1, s. 7–8.

2 Punkt 4 zarządzenia brzmiał: „Przywraca się wszystkim miastom, osiedlom i wsiom oraz ulicom, placom, parkom itp. nazwy polskie”. *Zarządzenie Pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo śląskie z dnia 29. stycznia 1945 w sprawie likwidacji śladów okupacji niemieckiej*, *ibidem*, s. 9.

3 Literatura dotycząca powojennych przemianowań jest bogata. Przytaczam jej wybór: M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 369–416; *eadem*, *Jak zmieniano nazwy miejscowości na Warmii i Mazurach*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkami do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 59–110; Ł. Jarczak, M. Choroś, *Przejęciowe nazwy miejscowe na Śląsku w latach 1945–1948 (na przykładzie Opolszczyzny)*, [w:] *Najnowsze przemiany nazewnictwa*, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa 1998, s. 165–174; A. Magierska, *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku*, Warszawa 1978, s. 111–118; B. Siciński, *Pierwsze powojenne polskie nazwy miejscowe na Dolnym Śląsku (część 1)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, t. 3, red. J. Janczak, Wrocław 1991, s. 145–158 oraz cz. 2, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, t. 4, red. J. Janczak, Wrocław 1992, s. 109–122; M. Choroś, Ł. Jarczak, *Wykaz przejściowych nazw miejscowych na Opolszczyźnie w latach 1945–1948*, „Onomastica”, R. 43 (1998), s. 53–80; E. Zych, *Nazwy miejscowości powiatu lubańskiego z lat 1945–1948*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, R. LV (2000), nr 4, s. 575–578; H. Gaczyńska, *Powojenne nazwy miejscowe kilku powiatów w Sudetach Zachodnich*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 304–314.

rdzenną ludność śląską, która mimo zmian przynależności państwowej i nacisków germanizacyjnych w życiu codziennym posługiwała się dialektami języka polskiego i z wielką pieczołowitością, przekazując je z pokolenia na pokolenie, przechowała polskie nazwy⁴. Nie zawsze zyskiwały one akceptację ludności napływowej, nowych władz lokalnych, a także, w niektórych przypadkach, Komisji Ustalania Nazw Miejscowości⁵.

Oprócz nazw miejscowości należało też zmienić nazwy ulic, do czego natychmiast po przejściu władzy od radzieckich komendantów przystąpili burmistrzowie. O pracach nad nadawaniem polskich nazw ulicom w miastach górnośląskich również informowały gazety⁶. Nazwy ulic były w tym okresie bardzo niestabilne i ulegały ciągłym zmianom⁷, podobnie jak nazwy niektórych większych i bardziej znaczących obiektów fizjograficznych⁸. Polonizacji i repolonizacji ulegały także nazwy osobowe.

O właściwą szatę nazewniczą Śląska, zgodną z przekazami historycznymi i zasadami języka polskiego, apelowali od pierwszych dni po wyzwoleniu językoznawcy⁹, historycy oraz geografowie. Na łamach czasopism i dzienników¹⁰ ukazywały się artykuły naukowców i publicystów podkreślające, że przemianowania nazewnicze są rzeczą bardzo ważną i pilną, jednak niezmiernie trudną i wymagającą czasu, dlatego tworzeniem nowych nazw polskich powinni się zająć specjaliści. Niezbędne jest przy tym dotarcie do najdawniejszych zapisów historycznych i na ich podstawie od-

4 Zbieranie i wykorzystanie tych nazw przy polonizacji postulował wybitny językoznawca Kazimierz Nitsch, pisząc, iż „zaniedbanie tej drogi byłoby grzechem nie do darowania”. K. Nitsch, *Nazwy miejscowe w odzyskanej Polsce zachodniej*, „Język Polski”, XXV (1945), nr 2, s. 37–38.

5 M. Wagińska-Marzec, *Spółeczność lokalna w obronie „swych” nazw na Warmii i Mazurach*, [w:] *Wspólne dziedzictwo?...*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 309–354.

6 W „Dzienniku Zachodnim” od lutego 1945 r. ukazywały się wzmianki informujące o postępie prac, np. w numerze 90 z 16 maja *Repolonizacja Gliwic*.

7 Zob.: M. Tyrowicz, *Jak przemianować ulice miast odzyskanych*, „Przegląd Zachodni” 1946, nr 2, s. 178–182; J. Grzelak, *Nazewnictwo ulic Szczecina w okresie 1945–1990 jako narzędzie formowania nowej postępowej świadomości społecznej*, [w:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, red. I. Sarnowska-Giefling, M. Graf, Poznań 2010, s. 337–356; M. Ordyłowski, *Walka o polskie nazwy wrocławskich ulic*, [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości regionu: tom poświęcony Wielkiemu Profesorowi Stanisławowi Rospondowi*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, W. Kucharski, Wrocław 2010, s. 291–300; M. Choroś, Ł. Jarczak, *Tendencje w nazewnictwie ulic Opola w latach powojennych*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. M. Lis, K. Szczygielski, L. Drożdż, Opole 2011, s. 202–222; *eaedem*, *Zur Umbenennung deutscher Straßennamen durch die polnische Verwaltung (am Beispiel Opole)*, [w:] *Die Stadt und ihre Namen*, red. D. Kremer, D. Kremer, Leipzig 2013, s. 351–364; M. Wagińska-Marzec, *Wokół zmian nazewnictwa ulic na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r. – wybrane aspekty*, „Rocznik Ziemi Zachodnich”, R. 1 (2017), s. 384–422

8 Zaliczano do nich nazwy pasm górskich, większych rzek, szczytów; w pierwszych wykazach i artykułach prasowych używano nazwy „Góry Olbrzymie”, później pojawiły się „Karkonosze”, podobnie rzekę „Kwisa” zwano „Gwizd”, a „Nysę” (zarówno Kłodzką jak i Łużycką) „Nissa” lub „Nisa”.

9 K. Nitsch, *Nazwy miejscowe...*, „Język Polski”, R. XXV (1945), nr 2, s. 33–41; *idem*, *Pierwsze ustalone nazwy ziem odzyskanych*, „Język Polski”, R. XXVI (1946), nr 4, s. 118–120; W. Taszycki, *W obronie śląskich nazw miejscowych*, „Zaranie Śląskie”, R. 17 (1946), s. 52–55; S. Urbańczyk, *Walka o „Solice” i „Chojnasty”*, „Język Polski”, R. XXVII (1947), nr 2, s. 46–50.

10 Artykuły dotyczące przywrócenia polskich nazw zamieszczały redakcje pism ogólnopolskich, jak np.: „Dziennik Polski”, „Odrodzenie”, „Nowa Epoka”, a także regionalnych o szerszym zasięgu, jak „Dziennik Zachodni” i „Odra”, czy lokalnym, np. „Nowiny Opolskie”, „Głos Prądnika”, „Nasz Głos”.

tworzenie pierwotnych nazw polskich lub utworzenie nowych. Przy czym historycy winni wydobyć z dokumentów dawne formy nazw, a lingwiści odtworzyć ich właściwą postać i jeśli to konieczne – dostosować do współczesnego języka polskiego. Drugim istotnym źródłem pozyskania pierwotnych nazw polskich – na co szczególną uwagę zwraca Kazimierz Nitsch¹¹ – jest przeprowadzenie kwerendy wśród ludności zamieszkującej tereny pogranicza językowego, która najczęściej zarówno zna polskie nazwy wsi i miasteczek niemieckich, jak i używa ich, w zasięgu do 20 km. Wypowiedzi, zwłaszcza wybitnych językoznawców, jak Kazimierz Nitsch, Stanisław Rospond i Witold Taszycki, świadczą o tym, z jaką troską, starannością i odpowiedzialnością podchodzono do zagadnienia nadania nazwom właściwego brzmienia, czyli poprawnego językowo i historycznie, a także zachowującego lokalny odcień oraz formę zgodną ze współczesnym poczuciem językowym. Nie pomijali oni również znaczenia politycznego i społecznego nowych nazw, gdyż jak twierdził wybitny polski onomasta Witold Taszycki: „Każda wydarta zapomnieniu nazwa rodzima jest argumentem politycznym, każda nazwa nowa – dobrze ukuta – jest dowodem prawdziwości naszej kultury językowej i rzetelnej o jej poziom troskliwości”¹². Jeszcze dobitniej znaczenie odniemczenia nazw na ziemiach powracających do Polski wyraził Karol Wiktor Zawodziński, pisząc: „Trafne decyzje w tych drobnych sprawach, wymagających każda indywidualnego traktowania, są kwestią godności narodowej, omyłki, a choćby poprawki własnych błędów, rozdmuchanych przez wrogów, wystawiają na śmiech i podadzą w wątpliwość zarówno nasze prawa do tych ziem, jak i poziom naszej kultury naukowej”¹³. Zwracano zatem uwagę, że nie mogą to być nazwy przypadkowe, nadawane nazbyt pośpiesznie. Publikacje prasowe miały na celu nie tylko informowanie opinii publicznej o procesie polonizacji i repolonizacji nazewnictwa geograficznego, lecz także wyczulenie na trudności, jakie temu procesowi towarzyszą. Jednocześnie popularyzowały nowe nazwy polskie oraz zachęcały władze lokalne do współpracy w tej kwestii z Instytutem Śląskim, który włączył się bardzo aktywnie w prace nad repolonizacją nazewnictwa na Śląsku, popularyzację nowych nazw i ich objaśnianie. Rozpoczął on swą działalność już w pierwszych tygodniach niepodległości, choć oficjalne otwarcie tej placówki naukowej nastąpiło 16 czerwca 1945 r. w Katowicach¹⁴. Z inicjatywy instytutu utworzono przy Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie Biuro Nazw Miejscowości Śląska. Jedną z pierwszych powojennych publikacji Instytutu Śląskiego, która ukazała się wiosną 1945 r., było zestawienie nazw miejscowości pod tytułem *Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego z niemieckimi*

11 K. Nitsch, *Nazwy miejscowe...*, s. 37–38.

12 Cyt. za: S. Sochacka, *Wstęp*, [w:] M. Choroś, Ł. Jarczak, S. Sochacka, *Słownik nazw miejscowych Górnego Śląska: polsko-niemiecki i niemiecko-polski*, Opole 1993, s. 8.

13 K.W. Zawodziński, *O rozprawę w toponomastyce prowincyj zachodnich*, „Nowa Epoka” z 27 XI 1945 r., s. 4.

14 *Instytut Śląski wznawia działalność*, „Dziennik Zachodni” nr 36 z 18 III 1945; *Otwarcie Instytutu Śląskiego*, *ibidem*, nr 121 z 17 VI 1945 r.

i polskimi nazwami miejscowości¹⁵. Było ono wprawdzie niekompletne i tymczasowe, co zaznaczono we wstępie, lecz zdecydowano się je opublikować, „by zadośćuczynić palącej potrzebie zaznajomienia z polskimi nazwami miast i wsi na Śląsku, tych wszystkich, którzy z racji wykonywania zadań administracyjnych, wojskowych, pracy dziennikarskiej, naukowej i społecznej potrzebują tych wiadomości”¹⁶.

Zachowały się nieliczne dokumenty archiwalne potwierdzające, że starostwa konsultowały się z Instytutem Śląskim, wprowadzając do obiegu nazwy polskie. Uczyniło tak np. Starostwo Powiatowe w Nysie, którego Wydział Kultury i Sztuki przedłożył 18 kwietnia 1945 r. projekt zmian nazw miejscowości w powiecie¹⁷, a starostwo przesało te propozycje do Instytutu Śląskiego z prośbą o wyrażenie opinii.

Powołana 6 stycznia 1946 r. Komisja Ustalania Nazw Miejscowości (dalej: KUNM) miała za zadanie uporządkowanie chaosu w nazewnictwie miejscowym i zaproponowanie do zatwierdzenia nazw, które ukazywały polską lub słowiańską przeszłość nowych ziem, były poprawne pod względem językowym i nawiązywały do tradycji nazwniczych, nie tylko ogólnopolskich, ale również regionalnych¹⁸. Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się w dniach 2–4 marca 1946 r. i ustalono na nim nazwy polskie dla miast wojewódzkich, powiatowych oraz tych, które przed wojną liczyły ponad 5 tys. mieszkańców. Przyjęto także polskie nazwy uzdrowisk. Prace KUNM nad ustalaniem polskich nazw miejscowych i ważniejszych obiektów fizjograficznych trwały w zasadzie do 1950 r. Ustalone i zatwierdzone nowe nazwy publikowano w Monitorze Polskim (te pierwsze dopiero 19 maja 1946 r.¹⁹, po upływie roku od zakończenia działań wojennych i prawie po roku intensywnej akcji osiedlania nowych mieszkańców na tzw. Ziemiach Odzyskanych). Po publikacji stawały się one oficjalnymi, urzędowymi nazwami i tylko ich można było używać w stosunkach publicznych, o czym informował § 2 zarządzenia²⁰ i co przypomniano przy każdym ogłoszeniu nowych obowiązujących nazw. Jednak zdarzało się często, że nowe nazwy nie były akceptowane przez mieszkańców, instytucje, a czasami także

15 A. Wrzosek, *Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego z niemieckimi i polskimi nazwami miejscowości według stanu z 1 stycznia 1941 r.*, Katowice 1945.

16 *Ibidem*, s. 6.

17 Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), Starostwo Powiatowe w Nysie, sygn. 308, Projekt zmian nazw miejscowości w powiecie Nissanskim, s. 1–2.

18 B. Czopek-Kopciuch, *Prace Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych przy MSWiA*, „Archiwum Fotogrametrii i Teledetekcji”, t. 32 (2012), s. 71–80; K. Rymut, *Działalność powojennej Komisji Ustalania Nazw Miejscowych z perspektywy kilkudziesięciu lat*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze”, nr 10 (1984), s. 87–91; S. Sochacka, *Problematyka śląska w działalności Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych (ze szczególnym uwzględnieniem lat 1989–2009)*, „Studia Śląskie” t. LXIX (2010), s. 195–215; D. Utracki, *Problematyka nazwiczna na Ziemiach Zachodnich. Proces repolonizacji i polonizacji nazw po II wojnie światowej*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2011: Referaty*, red. P. Gasztold-Senia, Ł. Kamiński, Warszawa 2012, t. V, s. 109–118.

19 „Monitor Polski” 1946, nr 44, poz. 85.

20 Por.: „W stosunkach publicznych wolno używać nazw wyżej podanych miejscowości tylko w brzmieniu ustalonym niniejszym zarządzeniem”, *ibidem*.

przez urzędy administracji państwowej różnego szczebla, tym samym „przedkomisyjne” nazwy pozostawały nadal w obiegu²¹. Powody były różne. Mieszkańcom nowe, oficjalne nazwy często się nie podobały, uważali je za obce, przyzwyczaili się już do tych pierwszych, które sami nadali lub które zastali po przybyciu na „Ziemie Odzyskane”. Niekiedy starsze nazwy przypominały im o miejscu pochodzenia, o utraconych stronach ojczystych²². Inną przyczynę stanowił także niedostateczny przepływ informacji i trudności w komunikacji nawet między przedstawicielami najwyższych organów państwowych²³.

Spory o brzmienie i kształt nazw miejscowości bardzo często toczyły się na łamach prasy, niekoniecznie lokalnej. Przykładem jest dyskusja dotycząca nazwy *Lubrza* w powiecie prudnickim, która unaocznia, jakie trudności napotykała polska ludność miejscowa w zderzeniu z żywiołem napływowym i z władzami. A przecież to ci Polacy, zwani wówczas autochtonami, przechowali nie tylko nazwy polskie, lecz także poczucie polskości przez wieki przynależności do państwa niemieckiego²⁴. Dyskusję tę rozpoczął artykuł informujący o decyzji przesiedlenia się „na Zachód” części mieszkańców podgórskiej wsi Naprawa. Przesiedleńcy nazwali wieś, w której się osiedlili *Nowa Naprawa*, zaś okoliczna ludność używała starej nazwy polskiej *Lubrza*. Należy wspomnieć, iż *Lubrza* położona jest w powiecie prudnickim, przez który przebiegała granica między dialektami języka polskiego i niemieckiego. W samej wsi polska gwara śląska nie była przez mieszkańców używana, lecz w sąsiednich tak. Spór o jej nazwę jest także jednym z elementów ilustrujących stosunki panujące między społecznością miejscową a napływową²⁵. Miejscowość została opisana przez Zbyszka Bednorza w cyklu reportaży literackich *Od Opola do Wrocławia*²⁶. Ich autor również postuluje i uzasadnia pozostawienie historycznej nazwy *Lubrza*,

21 Tak było np. w Prudniku, gdzie jeszcze w kwietniu 1947 r. lokalna gazeta „Nasz Głos” informowała, że obejmuje swym zasięgiem także Prądnik.

22 Por.: M. Choroś, *Rola nazw miejscowych w oswojaniu przestrzeni społecznej*, [w:] *Między nostalgią a nadzieją. Dziedzictwo kulturowe w ujęciu interdyscyplinarnym*, red. E. Nieroba, A. Czerner, M.S. Szczepański, Opole 2009, s. 97–106; *eadem*, *O pewnym typie nazw przejściowych*, [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości...*, s. 427–434.

23 Przykładem braku znajomości ustalonych urzędowych nazw miejscowości jest opublikowany w „Monitorze Polskim” 1949, nr A-15, załącznik do Orzeczenia Nr 67 Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10 lutego 1949 r. o przejściu przedsiębiorstw na własność Państwa. W liczącym 24 strony załączniku bardzo często obok urzędowych „komisyjnych” nazw pojawiają się „przedkomisyjne”, których używanie w stosunkach publicznych było niedozwolone. I tak oprócz ustalonych i obowiązujących nazw miast, np.: Zgorzelec stosuje się także wariant Zgorzelice, podobnie Dzierżoniów i starsza Rychbach, Szczawno Zdrój obok Solic Zdroju czy Gryfogóra i Gryfin Śląski zamiast Gryfowa Śląskiego. Bardzo często pojawiają się nieoficjalne nazwy mniejszych miejscowości, jak np. Twardowo zamiast Miłoszów, czy Piotrolesie zamiast Pieszycy.

24 Następująco ujął to Z. Bednorz w reportażu *Siła polskości*: „Józef Szczepanek tę biblioteczkę pieczołowicie przechowywał, wierząc [...], że kiedyś doczeka się Polski. Właściwie nie Polski, bowiem Polska tu była, była w jego piersi śląskiej i wiernej i w jego książkach. Wierzył, że kiedyś doczeka się Państwa Polskiego”. Por.: Z. Bednorz, *Od Opola do Wrocławia*, Warszawa 1946, s. 27.

25 Podobne spory z wyraźnym podkreśleniem poprawności językowej nazw nadanych przez lepiej znającą język polski ludność napływową dotyczyły m.in. wyboru Prądnik czy Prudnik, Głębczyce czy Głubczyce.

26 Z. Bednorz, *Od Opola do Wrocławia...*

która ostatecznie została zatwierdzona i opublikowana w „Monitorze Polskim”. Jeden z inicjatorów akcji przesiedleńczej małopolskich chłopów „na Zachód” – Antoni Olcha – swój reportaż o chłopskim ruchu przesiedleńczym zatytułował *Nowa Naprawa*²⁷. Tamte wydarzenia upamiętnia nazwa ulicy *Nowa Naprawa* w Lubrzy.

Zdarzało się też często, że mieszkańcy i władze lokalne już po ustaleniu urzędowej nazwy czynili starania, aby przywrócić tę, którą nadano w chwili objęcia administracji przez władze polskie. Tak było również w przypadku nazwy *Prudnik* uznanej za urzędową w maju 1946 r.²⁸, której nie chcieli zaakceptować mieszkańcy i władze lokalne, uznając ją za obcą i niepoprawną językowo w przeciwieństwie do dotychczas obowiązującej – *Prądnik*. Powołując się na opinię publiczną i artykuły prasowe, wojewoda śląski wystąpił do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych o przywrócenie nazwy *Prądnik*²⁹. Dyskusja na temat nazwy tego miasta toczyła się przez rok na łamach lokalnego tygodnika „Głos Prądnika” i jego następcy „Nasz Głos”.

Cytowane artykuły prasowe ilustrują ogólne zagadnienia związane z polonizacją i repolonizacją nazewnictwa oraz kontrowersje, które w związku z tym się pojawiały. Unaoczniają, że zmiana nazewnictwa miejscowego była ważnym i odpowiedzialnym zadaniem. Wywoływała także wiele emocji, szczególnie na obszarach, na których pozostała rdzenna ludność posługująca się w życiu codziennym polską gwarą śląską.

1

Artykuł Stanisława Rosponda: *Na straży imiennictwa geograficznego*, 26 VIII 1945, Kraków

Źródło: „Odrodzenie” 1945, nr 39 z 26 VIII 1945 r., s. 5.

Słownictwo geograficzne jest nierozzerwalnie związane z częścią mowy ojczystej. Na straży języka stojąc, jego czystości, poprawności, piękności, musimy też stać konsekwentnie na straży czystości i polskości naszego imiennictwa geograficznego. Dlaczego właśnie dziś piszemy o tym? Czy to ważne w chwili odbudowy i przebudowy naszego życia państwowego i kulturalnego? W chwili naszego „ciągu” na zachód? W chwili gdy znikają z tablic orientacyjnych, map, skorowidzów miejscowości: Breslau, Hindenburg, Leobschütz i inne -hofy, -burgi, -dorfy, -waldy a na ich miejsce prostują się polskie litery: Wrocław, Zabrze, Głubczyce itp.! Sądzę, że tak! Zarosły puszcza niemieckości przez wiekowy teutoński „Drang nach Osten” grunt nadodrzański, zachodnio-, czy wschodnio-pomorski musimy przeorać, aby przywrócić mu polską, rodzimą szatę. Rozumna przez fachowców przeprowadzona repolonizacja nomenklatury geograficznej tych okolic jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Nie jest bowiem rzeczą obojętną, czy w naszym „Słowniku geograficznym”, czy na naszych mapach, skorowidzach, drogowskazach panoszyć się będą rzeczywiste

27 A. Olcha, *Nowa Naprawa*, Warszawa 1946.

28 „Monitor Polski” 1946, nr 44, poz. 85.

29 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zespół Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: MAP), sygn. 577, s. 222.

germanizmy w rodzaju: Nisa zamiast Nysa, Olawa zamiast Oława, czy też rodzime, poprawne polskie nazwy. Dobrze zatem, że prof. W[itold] Taszycki zabrał głos w tej sprawie na łamach „Dziennika Polskiego” poprawiając Nisę na Nyse, Kłodzko na Kłodzko, Cielęcín na Sulęcín. Tenże sam „Dziennik Polski” starał się zaktualizować to zagadnienie w artykule E[dmunda] Osmańczyka „Nazwiska ludzi i nazwy ziem” (nr 7 z 9 IV br.)^[a]. Ale to nie wszystko. To zaledwie kropla w morzu w porównaniu do ogromu pracy, jaka nas czeka; ustalenie urzędowej nomenklatury geograficznej dla terenów nowoodzyskanych [...]

^[a] Powinno być nr 57 z 5 IV br.

2

Artykuł Witolda Taszyckiego: *Wracamy do polskich nazw miejscowych na ziemiach odzyskanych*, 10 IX 1945 r., Kraków

Źródło: „Dziennik Polski” nr 216 z 10 IX 1945 r., s. 3.

Prof. dr^[a] **Witold Taszycki**

Wracamy do polskich nazw miejscowych na ziemiach odzyskanych

Powrót w granice Polski ziem piastowskich nad Odrą i Nysą leżących, zjednoczenie z rdzenną Polską krain pomorskich pociąga za sobą konieczność rozwiązania całego splotu zagadnień gospodarczych, politycznych i kulturalnych. Od ich rychłego i starannego załatwienia zależeć będzie, w jakim czasie i w jakim stopniu ziemie te zespółą się z resztą kraju. Życzyć by sobie oczywista trzeba, by przy tej ważnej i odpowiedzialnej pracy nie popełniono błędów czy pomyłek, które by się w przyszłości niekorzystnie odbić mogły na losach zarówno dzielnic odzyskanych, jak i całości państwa.

To nie jest proste i błahe

Jedną z pierwszych robót mających na celu odbudowę polskości na ziemiach świeżo przyłączonych jest przywrócenie miejscowościom po nich rozrzuconym *polskich nazw rodzimych*, jakimi je ongiś najczęściej oznaczano. Nie wolno przecie dopuścić do tego, aby w Polsce po niemiecku nazywały się osiedla, wsie i wioski, miasteczka i miasta, i to nie tylko te, które w źródłach historycznych już to czysto polską, już to zniemczoną noszą nazwę, ale nawet i takie, które *już w chwili powstania po niemiecku ochrzczono*^[b], bo też z takimi miejscowościami będziemy mieli do czynienia i na Śląsku i na Pomorzu. Wykonanie zadania, jakie pod tym względem przed nami stoi, *nie jest proste*, choć nie jednemu na pierwszy rzut oka tak właśnie się wydaje. Nie jest to również sprawa *bla*ha, jak może niejeden sądzi. [...]

Jeżeli w pewnych wypadkach rzeczą wskazaną i pożądaną jest nadanie nowej, umiejętnie zrobionej nazwy osadzie z pochodzenia niemieckiej, jeżeli do jej oznaczenia można się także posłużyć nazwą miejscową w przedwojennej Polsce etnograficznie używaną, to *żadną miarą nie godzi się ich stosować w odniesieniu do takich osad, które ongiś po polsku się nazywały i których nazwa w mowie ludu śląskiego czy pomorskiego albo też w zabytkach historycznych się przechowała*. Przemawia przeciw temu po pierwsze poszanowanie nazw starych, jako szczególnie cennych pamiątek polskości krain nadodrzańskich i pomorskich, po drugie zaś poczucie ładu

i porządku społecznego, nakazujące unikać zmian niepotrzebnych, szkodliwe zamieszanie za sobą pociągających. Stąd też np. przemianowanie *Lubrzy w pow. Prudnickim na Śląsku na Nową Naprawę* jest zjawiskiem niezasługującym^[a] na pochwałę i naśladowanie. Usuwanie nazw miejscowych polskich, mających za sobą setki lat istnienia, uznać wypada za objaw barbarzyństwa, którego naszym władzom administracyjnym nie wolno się dopuszczać, na które nie wolno pozwalać.

Kierując się tymi wytycznymi, postępując z umiarem bez lekkomyślnego pośpiechu, nawiązemy bezpośrednią łączność z czasami, kiedy polskość na ziemiach odzyskanych pełniła życia tętniła. Praca w ten sposób dokonana będzie prawdziwą „**Arką Przymierza między nowymi i dawnymi laty**”!

Jak to jest ważne, nie trzeba chyba dowodzić. Niestety niedobrze się dzieje pod tym względem. Do polszczenia nazw miejscowych na Śląsku i Pomorzu zabrali się ludzie niewątpliwie dobrej woli, ale nieposiadający koniecznego po temu wykształcenia w pierwszym rzędzie językoznawczego, w drugim historycznego. Wyniki ich pracy są bardzo często po prostu opłakane. [...]

Temu groźnemu w skutkach, również z ogólnopaństwowego punktu widzenia, *zalewowi nieuctwa, nieporządku i niedbalstwa* trzeba możliwie rychło kres położyć. W przeciwnym razie nazewnictwo ziem odzyskanych będzie do tego stopnia zaśmiecone, że wyplenienie chwastów z jego niwy będzie trudem nad wyraz ciężkim, zbyt wielu zachodów wymagającym. To też już teraz cała akcja w kierunku właściwego przemianowania nazw miejscowych w dzielnicach przyłączonych powinna być skoordynowana i skoncentrowana w ręku *ludzi, którzy się na tym znają i którym można zaufać*, że rzecz wykonają sumiennie. Władze państwowe powinny w tym celu powołać do życia *osobny komitet* dla ustalania nazw miejscowych zachodnio- i północno-polskich. Jego zadaniem byłoby zagadnienie tych nazw miejscowych w całej jego rozciągłości dokładnie i wszechstronnie rozpatrzyć, uporządkować i ostatecznie je załatwić. Przedsięwzięciu temu niezmiernie ważnemu zarówno pod względem praktycznym, jak i naukowym patronować by powinna Polska Akademia Umiejętności. Dawałoby to gwarancję, iż od strony naukowej dokonana w tym zakresie praca stoi na poziomie, jaki jest osiągalny przy obecnej znajomości źródeł i przy obecnym stanie badań nad polskimi nazwami miejscowymi.

^[a] Dostosowane do współczesnych zasad ortograficznych.

^[b] Wyróżnienie kursywą w tekście oryginału.

3

Artykuł Antoniego Wrzoska, *O polskie nazwy miejscowości na ziemiach odzyskanych*, 7 IX 1945 r., Katowice

Źródło: „Dziennik Zachodni” 1945, nr 203, z 7 IX 1945 r., s. 3.

O polskie nazwy miejscowości na ziemiach odzyskanych

Spolszczenie nazw miejscowości na ziemiach zachodnich nie jest kwestią małoważną, którą można by^[a] było lekceważyć. Nazwy te muszą mieć jak najprędzej polskie brzmienie, jednak nie może o tym decydować czynnik administracyjny, który nie jest w tej sprawie kompetentny, ale naukowcy: językoznawcy i geografowie.

Poniżej zamieszczamy uwagi na ten temat nadesłane nam z kół geografów – naukowców.

Objęcie nowych ziem Śląska zmusza nas **do gruntownego oczyszczenia imiennictwa miejscowego tych ziem z naleciałości niemieckich** i przywrócenia czysto polskich, poprawnych nazw miejscowych. Sprawa – zdawać by się mogło łatwa i prosta w porównaniu z mnóstwem innych problemów, czekających tam na rozwiązanie, wymaga jednak jeszcze sporo wysiłku ze strony fachowców, tym bardziej, że należy ona z wielu względów do bardzo pilnych. Znaczenie jej odzwierciedla się choćby w tym, że tak prasa codzienna, jak i czasopisma fachowe, poświęcały jej ostatnio wiele uwagi, a najtężsi fachowcy zabierali głos w odniesieniu do wielu nazw śląskich.

Jakie etapy można wyróżnić w rozwiązywaniu tego zagadnienia i jak przedstawia się ich realizacja w chwili obecnej? Wyróżnimy 3 zasadnicze, a to! przywrócenie nazw polskich w dawnym brzmieniu tym wszystkim miejscowościom, dla których nazwy te można odnaleźć, 2) nadanie sensownych i poprawnych językowo nazw polskich tym miejscowościom, których dawnej nazwy polskiej odszukać się nie uda i 3) ostateczne ustalenie brzmienia nazw w wypadkach wątpliwych, gdzie spotyka się do dziś różne odchylenia.

Pierwszy punkt został w zasadzie rozwiązany dzięki wydanemu przez Instytut Śląski w Katowicach „**Skorowidzowi gmin Śląska Dolnego i Opolskiego**”, gdzie zestawiono olbrzymią większość tych dawnych polskich nazw, jakie można dziś odnaleźć. Nazwy zebrane w tym skorowidzu zostały przyjęte przez administrację i weszły na ogół w powszechne użycie. Dla uzupełnienia i poprawienia tego materiału Instytut Śląski powołał zespół wybitnych językoznawców i historyków, którzy tę pracę obecnie wykonują w oparciu o Polską Akademię Umiejętności w Krakowie.

Drugi punkt leży również w zakresie prac wymienionego zespołu fachowców, ponieważ jednak nadanie nowych nazw polskich na podkładzie naukowym jest rzeczą żmudną, a życie toczy się wartkim nurtem i wymaga często szybszych rozwiązań, przeto różne lokalne czynniki nadały już nowe nazwy polskie wielu miejscowościom, dla których nie podawał ich skorowidz Instytutu Śląskiego. Tak powstały np. nazwy Puszczyków Zdrój, Nowy Jawornik i szereg innych. Przeciw takiej inicjatywie lokalnych czynników nic mieć nie można z tym zastrzeżeniem, **że najlepsze intencje nie mogą zastąpić gruntownej fachowości** i że zatem nazwy w ten sposób utworzone będą musiały w przyszłości uzyskać **aprobatę komisji imiennictwa miejscowego złożonej z fachowców**. Już teraz jednak trzeba zaapelować do owych „rodziców chrzestnych” dobrej woli, aby nie przenosili na grunt śląski nazw z różnych innych stron Polski (na podobieństwo sławnej, czy osławionej Nowej Naprawy) tylko dlatego, że znaleźli się tam osadnicy z danej miejscowości. W ten sposób bowiem mógłby łatwo powstać na Śląsku śmietniczek nazw z całej Polski, tak jak w niektórych stanach Ameryki Północnej, gdzie obok siebie istnieją takie nazwy miejscowości, jak Częstochowa i Jerozolima, Sparta i Barcelona, Antygonia i Cycero. Podobnego paskudztwa na polskich ziemiach zachodnich mieć nie chcemy!

Aprobowanie przez komisję fachowców świeżo wprowadzonych nazw polskich przenosi nas już do trzeciego punktu zagadnienia – ostatecznego ustalania nazw wątpliwych. To jest punkt najtrudniejszy, który może być rozwiązywany tylko stopniowo.

Przebrnęliśmy już przez trudności przy ustalaniu nazw **Nysa** i **Kłodzko**. Najlepsi polscy specjaliści stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że są to formy poprawne w przeciwieństwie do używanych również często form **Nisa** i **Kłodzko**, z których pierwsza jest germanizmem, druga zaś czechizmem. Trudniejsza jest sprawa z nazwami **Prudnik** czy **Prądnik**, **Głubczyce** czy **Głąbczyce**. W obu przypadkach pierwsze formy mają za sobą uzasadnienie poprawności narzeczowej i używania przez okoliczną ludność polską, drugie zaś są poprawne w języku literackim. Językoznawcy nie powzięli jeszcze ostatecznej decyzji, zdaje się jednak, że dla uniknięcia pozorów czechizmu pozostaniemy przy formach **Prądnik** i **Głąbczyce**. Jeszcze trudniejsza jest nazwa **Chrapkowice**, czy **Krapkowice**, w obu formach równie poprawna językowo i często używana. Tu muszą rozstrzygnąć badania dokumentarne, która forma jest pierwotną. Spośród innych używane są w tej chwili obok siebie takie nazwy, jak **Łabędy** i **Łabęty**, **Dobrzyń** i **Dobrzeń**, **Olesno** i **Oleśno** i wiele innych. Rozstrzygnięciem muszą się we wszystkich wypadkach zająć fachowcy, najlepiej w ramach oficjalnego Biura Nazw Geograficznych, do utworzenia którego słusznie nawołuje dr St[anisław] Rospond w ostatnim numerze „Odrodzenia”.

A przecież nazwy miejscowości, to nie wszystko! Musimy znaleźć nazwy polskie dla wszystkich rzek, potoków, lasów, a przede wszystkim gór, których tak wiele na Śląsku, a nazw polskich przeważnie jeszcze nie mają. Muszą zniknąć owe **Zackle**, **Hochwaldy**, **Heidelbergi**, **Reiftraegery** i tym podobne, a w ich miejsce wejść uzasadnione nazwy polskie. Ażeby te nazwy nie były znów jakieś „Rozśpiewane” muszą i do ich tworzenia zabrać się tędzy fachowcy, aby uniknąć „radosnej twórczości”. Ale czas nagli, więc Drodzy Specjaliści, wzmóćcie wysiłki i przyspieszcie opracowanie!

Dr. A. W.

[a] Dostosowane do współczesnych zasad ortograficznych.

4

Pismo dyrektora Instytutu Śląskiego dr. Romana Lutmana do Starostwa w Nysie z 2 sierpnia 1945 r., Katowice

Źródło: AP Opole, zespół Starostwo Powiatowe w Nysie, sygn. 308, s. 8, oryginał, mps.

Instytut Śląski

Katowice

ul. Warszawska 37

Telef. 316-76 i 316-77

Rachunek czekowy w Banku Związku

Spółek Zarobkowych w Katowicach

12/11

Lu/Ko

Do Starostwa

w Nysie

Katowice,

dnia 2 sierpnia 1945 r.

W związku z przysłanym nam wykazem proponowanych zmian nazw miejscowości w powiecie nyskim otrzymaliśmy następującą opinię^[a] Komisji Śląskich Nazw Miejscowych w Krakowie:

„Komisja Śląskich nazw Miejscowych po zapoznaniu się z propozycjami p. starosty nyskiego co do nazw miejscowych w pow. Nyskim doszła do następujących wniosków:

1. Należy przyjąć nazwy proponowane przez Instytut Śląski w znanej broszurze. Trzeba się bowiem liczyć z faktem, że się broszura rozeszła szeroko i znalazła w rękach tak władz lokalnych, jak centralnych, a nadto w rękach tysięcy prywatnych ludzi, odstąpienie więc od niej powiększyłoby istniejący zamęt.
2. Gdzie Instytut Śląski nie podał żadnej polskiej nazwy, tam należy przyjąć propozycję starosty.
3. W kilku szczegółowych wypadkach Komisja dokonała zmian wbrew zasadzie ad 1. i ad 2. Okazało się bowiem, że wysuwane tam propozycje rażąco stoją w niezgodzie z nazwami staropolskimi, a zatem konieczne są doraźne poprawki, jeszcze zanim Komisja się wypowie w sprawie ogółu nazw. Są to nazwy Kijów nie Kijaków, Korzekwica nie Korkowice, Lasocice nie Lasota, Naczków nie Nać, Ratnowice nie Radziszów, Sucha Kamionka, Śmiłowice nie Zmysłów, Zwanowice nie Świętocice, Trzeboszowice nie Siemiałowice. Między propozycjami starostwa nie do przyjęcia są stanowczo: Wychów, Swatów (tak byłoby po czesku!), Ryglice, Opryszków (nazwa źródłowo nie uzasadniona a ośmieszająca). Co do całości i szczegółów informują poprawki na przysłanym spisie nazw.

Komisja się zastrzega, że jej zgoda na propozycje Instytutu i starostwa jest tymczasowa i po zebraniu pełnego materiału onomastycznego może zostać cofnięta”.

Załączam wykaz nazw z poprawkami Komisji.

(dr Roman Lutman)
dyrektor

1 załącznik

[a] Dostosowane do współczesnych zasad ortograficznych.

Pismo zawiera kancelaryjną pieczęć o treści: Starostwo Powiatowe w Nysie, Wpł. Dn. 21 VIII 45 r., L. dz. 1226/45/ kanc. i oryginalny, czytelny podpis Romana Lutmana.

5

Artykuł: *Nazwy polskie na Dolnym Śląsku [brak autora], 28 X 1945 r., Katowice*

Źródło: „Dziennik Zachodni”, nr 254 z 28 X 1945 r., s. 4.

Nazwy polskie na Dolnym Śląsku

Katowice. Biuro Nazw Geograficznych przy Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie pracuje obecnie intensywnie w porozumieniu z Instytutem Śląskim nad przywróceniem polskich nazw wszystkich miejscowości, gór, rzek itd. na nowych

ziemiach Śląska. Kompletnie opracowanie nazw miejscowości jest zadaniem trudnym i będzie ukończone prawdopodobnie w ciągu najbliższych dwu miesięcy. Ponieważ jednak nazwy wybitniejszych miejscowości, czy też bardziej znanych gór są pilniej potrzebne, niż nazwy małych wiosek i podrzędnych szczegółów terenu, przyjęto pewną hierarchię kolejności opracowania.

W najbliższym czasie zostanie podane do wiadomości ostateczne brzmienie nazw wszystkich miast i miasteczek na nowych ziemiach Śląska, ponieważ skorowidz gmin wydany z wiosną br. przez Instytut Śląski miał jeszcze i w tym zakresie drobne braki.

Obecnie podajemy nazwy kilku węzłów kolejowych i ważniejszych gór na Dolnym Śląsku, ustalone już przez Biuro Nazw Geograficznych. I tak, węzeł kolejowy **Koenigszelt** w powiecie świdnickim będzie się nazywać **Jaworzyna Śląska**, **Kohlfurt** w pow. zgorzelickim – zmieniono na **Węgliniec**; **Fellhammer** pod Wałbrzychem na **Kuźnice Świdnickie**.

Reiftraeger (1367 m) wybitny szczyt w Karkonoszach nad Szklarską Porębą otrzymuje nazwę **Szrenica**; **Hohe Eule** (1014 m) najwyższy szczyt gór Sowich – **Sowiniec**; **Hinterberg** (1127 m) najwyższy szczyt gór Izerskich w pow. lwowskim – **Zagórnik**; **Hochwald** (836 m), piękna góra panująca nad Wałbrzychem nazywać się będzie **Chełmiec**. Wreszcie pasmo górskie Heuscheuergebirge w powiecie kłodzkim między Gródkiem i Dusznikami otrzymuje zgodnie ze swym charakterem nazwę **Gór Stołowych**.

Lokalne czynniki, jak starostwa i inne urzędy wprowadziły już tymczasowo wiele nazw polskich dla miejscowości, które w skorowidzu gmin Instytutu Śląskiego nie miały jeszcze polskich nazw. Ponieważ nie wszystkie nazwy dotarły tam, gdzie należy, apelujemy tą drogą do starostw, aby nadesłały wykaz wprowadzonych przez siebie pod adresem Instytutu Śląskiego, Katowice, Warszawska 37. Będą one w miarę możliwości uwzględnione przy ostatecznym ustalaniu nazw miejscowych.

6

Artykuł podpisany inicjałami S. K.: *Radość szaleje w Naprawie*, 1 VI 1945 r., Kraków
Źródło: „Dziennik Polski” nr 114 z 1 VI 1945 r., s. 3.

Radość szaleje w Naprawie^[1]

Pieszo pójda na Zachód budować Nową Naprawę

Ledwie parę dni temu dowiedziała się Wojewódzka Rada Narodowa z relacji poety chłopskiego Olchy-Mirka o doniosłej inicjatywie, jaką podjęła osławiona podgórska miejscowość **Naprawa**, a oto już w dniu dzisiejszym przystąpiono do realizacji rzuconych w całej Polsce hasel akcji przesiedleńczej **na Zachód**. Chłopi tej wsi już niejednokrotnie dawali dowód swej dojrzałości politycznej i społecznej.

Idea współzawodnictwa w akcji przesiedleńczej, rzucona przez wieś naprawską, stanie się niewątpliwie hasłem, które poprowadzi warstwy chłopskie falą na Zachód, dla objęcia opuszczonych przez Niemców **gospodarstw pełnorolnych**.

W dniu wczorajszym przez Kraków przejeżdżała pierwsza operacyjna grupa chłopów z Naprawy i innych gromad gminy Łętownia. Jest wśród nich oczywiście i Olcha-Mirek, i prezes Związku Samopomocy Chłopskiej z Myślenic inż. **Dziurlaj**,

jest i **Józef Majerek**, chłop z Łętowni, który niedawno wrócił z Pomorza i Śląska, gdzie przez cały miesiąc prawie badał możliwości osadnicze na tych terenach. [...]

- A co widzieliście na Śląsku i Pomorzu?

- Widziałem **dużo ziemi dobrze zagospodarowanej, która czeka tylko na rękę do pracy**. We wszystkich gospodarstwach są **budynki mieszkalne i gospodarcze bardzo porządne**, a przy tym zaopatrzone w maszyny rolnicze: młockarnie, kieraty, czy siewniki. Na Pomorze trudno jednak wyjeżdżać, bo to daleko, ale na Śląsk ruszymy gromadnie. [...]

- Dlaczego mamy gnieździć się u nas na parumorgowych gospodarstwach i głodować tak, aż książki o nas piszą, kiedy **możemy mieć więcej i lepszej ziemi na Śląsku**.

Ktoś musi przecież na tej ziemi odzyskanej gospodarzyć. **Nie po to żołnierze nasi zdobywali ją, żeby teraz leżała odłogiem**. [...]

Pierwsze osiedle, jakie zajmą mieszkańcy Naprawy nosić będzie **nazwę Nowa Naprawa**. Na wiadomość o tym i inne gminy miały zamiar nowe osiedla, które obejmą na zachodzie, ochrzcić nazwami swoich wsi i gromad z dodatkiem przymiotnika „nowy”, ale organizator tego całego ruchu, jaki ogarnął Naprawę i powiat myślenicki, Olcha-Mirek, wytłumaczył, że nie da się to zrobić, ponieważ **ziemie te są odwiecznie polskie i posiadają odwiecznie polskie nazwy wsi czy miasteczek**.

Oczy całej Polski skierowane są dzisiaj na tę wieś, która do tej pory była symbolem nędzy chłopskiej i odwiecznej biedy, gdzie jak podają sami chłopci w rozmowach, żyto udawało się raz na 5 lat.

Nowa Naprawa stanie się symbolem polskiego pionierstwa na zachodzie, symbolem zwycięstwa pracowitości, symbolem dobrobytu polskiego chłopca. [...]

Dziś już nie grypa, lecz entuzjazm szaleje w Naprawie. Entuzjazm, który przełamie wszystkie przeszkody na drodze polskiego chłopca na zachód, **na drodze ku dobrobytowi, jak najszybszym mas chłopskich**.

S. K.

[a] Wyróżnienie czcionką wytłuszczoną w oryginale dokumentu.

[1] Tytuł artykułu nawiązuje do znanej powieści Jalu Kurka *Grypa szaleje w Naprawie* wydanej w 1934 r.

7

St[anisław] Kalina, *Nowa Naprawa – wzór najgodniejszy do naśladowania*, 18 VI 1945 r., Kraków
Źródło: „Dziennik Polski” nr 131 z 18 VI 1945 r., s. 5.

Nowa Naprawa – wzór najgodniejszy do naśladowania

Przejeżdżający przez Kraków w drodze z Nowej Naprawy znany poeta i dziennikarz chłopski Olcha-Mirek podzielił się z nami wrażeniami ze Śląska opolskiego i opowiedział o przebiegu wzorowej akcji przesiedleńczej, podjętej przez rodziną jego wioskę Naprawę.

Kiedy sprawa akcji przesiedleńczej wysunęła się na czoło zagadnień o państwowym znaczeniu, koła reakcyjne z miejsca podjęły propagandę zmierzającą do przeszkodzenia tej akcji przez rozszerzanie złowróbnych pogrózek. [...]

Nie uląkłszy się przeciwności, chłop naprawski Józef Majerek, wybrał się na zachód, aby na miejscu zbadać ile jest prawdy w pogłoskach. Po powrocie zwołał

chłopów w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i przedstawił, jak sprawy wyglądają.

Ziemia jest do brania. Jest bardzo dobra i jest jej dużo. [...]

Postanowiono jechać gromadnie. Ażeby rodzin nie narażać na niepotrzebną mi-
tręgę, uchwalono najpierw wysłać grupę operacyjną, której zadaniem było upatrze-
nie ziemi, nadającej się do osadnictwa.

Przywitanie tej grupy w Katowicach nie było zrazu miłe. Sądzone tam, że pod
mianem grupy operacyjnej ukrywają się szabrownicy, którzy przyjechali na ziemię
zachodnie, po to, jak to już nie raz, nie dwa razy bywało, by nakraść towarów i prze-
wieźć je na wschód. W końcu wskazano pionierom naprawskim powiat prudnicki,
leżący w odległości 45 km od Odry na zachód. Nie ulękli się oni trudności, zbadaw-
szy teren, wybrali wieś Leuberg^[a], którą ochrzcili z miejsca nazwą Nowa Naprawa.
[...]

^[a] Powinno być Leuber.

8

*Niepodpisana notatka wyrażająca sprzeciw przeciwko nazwie Nowa Naprawa, 5 VIII 1945 r.,
Katowice*

Źródło: rubryka Notatki, „Odra” nr 2 z 5 VIII 1945 r., s. 8.

Nie Nowa Naprawa lecz Lubrza winna się nazywać wieś Leuberg^[a] w powiecie
prudnickim. Jeżeli istnieje stara polska nazwa tej wsi, po co ją zmieniać na nową,
nie mającą nic wspólnego z miejscową polską tradycją. – Czyżby polskość prud-
nickiego zaczęła się od przyjazdu chłopów naprawskich? Repatriacja i repoloniza-
cja nie może przecież być równoznaczna z walką z pamiątkami polskimi tej ziemi.
Do pamiątek tych, najcenniejszych bodaj, należą polskie nazwy miejscowe. Nowa
Naprawa jest precedensem, który otworzył korowód dalszych nieistotnych i szko-
dliwych przemianowań. Znikają polskie nazwy miejscowe, które przetrwały ty-
siącletnia. Patriotyzm lokalny jest rzeczą niezłą, ale skoro godzi w istotną polskość
Przyodrze, trzeba się z nim rozprawić ostro.

^[a] Powinno być Leuber.

9

Nowa Naprawa czy Lubrza [brak autora], 25 XII 1945 r., Prudnik

Źródło: rubryka Rozmaitości, „Głos Prudnika” nr 1 z 25 XII 1945 r., s. 4.

Nowa Naprawa czy Lubrza

W powiecie prudnickim istnieje miejscowość, która od dawna nosiła nazwę „Lu-
brza” Niemcy przetłumaczyli ją na „Leuber”. Jak nam wiadomo, tylko tym miejsco-
wościom, których dawnych nazw polskich nie udało się odszukać, nadano nowe
nazwy. Przywrócone dawne polskie nazwy mają – jak pisze dr Wrzosek w „Spisie
miejscowości Śląska Opolskiego” – „głęboki sens i uzasadnienie historyczne, a co
najwyżej zostały przystosowane do współczesnej pisowni polskiej. Nazwy polskie
pochodzą najczęściej z dokumentów z XIII, XIV i XV wieku”.

Zapytujemy więc, na jakiej podstawie nadano nową nazwę „Nowa Naprawa” miejscowości posiadającej od wieków piękną polską nazwę „Lubrza”? Czym uzasadniają naprawiaczy dokonanie zmiany – jakież to sens? A może to tylko sentyment do Starej Naprawy?

Jeśli tak – to lepiej jednak powrócić do nazwy „Lubrza”.

10

Fragment reportażu Zbyszka Bednorza, Lubrza czy nowa Naprawa, sierpień 1945 r., Lubrza
Źródło: Zbyszko Bednorz, *Od Opola do Wrocławia*, Warszawa 1946, s. 31–32.

Lubrza, sierpień 1945^[b]

Lubrza, czy Nowa Naprawa

[...] Jestem w Prudniku, który w niemieckich mapach odszukacie pod nazwą Neustadt w kierunku na południowy zachód od Opola. Chcę się dostać do leżącej o parę kilometrów od Prudnika wsi Lubrzy. Oczywiście – idę pieszo. Lubrza – piękna staropolska, średniowieczna nazwa, zmieniona przez Niemców na Leubert^[a]. Dzisiaj na Lubrzę jest nowy zamach. Oto wieś, która została założona przez jednego z książąt opolskich w średniowieczu, osiedlona w tej chwili przez osadników słynnej w Polsce Naprawy w powiecie myślenickim, ma się nazywać Nowa Naprawa. Lubrza ma zginąć.

W związku z tą sprawą pytam o wyjaśnienie starostę powiatu prudnickiego.

– Tak, rzeczywiście, Lubrzę zmienimy na „Nową Naprawę”. Krótko i węzłowato.

Zwykle tak bywa, że przy krótkim i węzłowatym załatwianiu spraw powstają krzywdy. Lubrza na krzywdę nie zasłużyła. Bo zastanówmy się. Czy po to ludność polska tych stron jak relikwie przekazywała z pokolenia w pokolenie polskie nazwy miejscowości, które tu istniały już w średniowieczu i zachowywała je w wiernej pamięci, mimo, że władza niemiecka dawno je pogrzebała, by teraz w momencie powrotu do Macierzy miały zginąć. Przecież żyły tyle setek lat. Miejscowi Polacy w powiecie prudnickim są zdumieni pewnym brakiem taktu w stosunku do nazw, które bohatercko przetrwały długą i ciężką nawałnicę germanizmu. W powiecie prudnickim ma zginąć na zawsze nie tylko Lubrza ale i... sam Prudnik, który władze ochrzciły już na rzekomo poprawniej brzmiący Prądnik. [...]

^[a] Powinno być Leuber.

^[b] Reportaż został napisany w sierpniu 1945 r. podczas podróży autora po Śląsku, a opublikowany w formie książki w 1946 r.

11

Artykuł inżyniera Linka: Prudnik?, 25 XII 1945 r., Prądnik
Źródło: „Głos Prądnika”, nr 1 z 25 XII 1945 r., s. 2.

Prudnik? Na marginesie repolonizacji nazw miejscowości w powiecie

[...] Obecnie przy repolonizacji nazw, tylko co do nazwy naszego miasta istnieje rozbieżność. Jedni nazywają je „Prądnik” – i tych jest większość, drudzy – nieliczni – „Prudnik”. [...] Nazwa „Prudnik” ma patynę dawnych czasów, choć brzmienie jej nie odpowiada naszej polszczyźnie. Nazwa „Prądnik” jest tylko zmodernizowaną

nazwą dawnej historycznej nazwy „Prudnik”. Ze względów praktycznych sama nazwa „Prądnik” nie wystarcza. Prądników jest bowiem w Polsce więcej. Należałoby dodać do niej zakończenie „G. Śl.” – w odróżnieniu od innych Prądników. Podobnie Niemcy nazywali Prudnik „Neustadt z dodatkiem „O.S.” dla odróżnienia od innych „Neustadt’ów” w Niemczech. [...]

Według mnie „Prudnik” szanowna historyczna nazwa, mająca na sobie patynę przeszło sześciu wieków – powinna pozostać i być powszechnie przyjęta.

Kto z Obywateli mieszkańców powiatu ma w tej sprawie inną uzasadnioną opinię, niech odpowie w następnych numerach „Głosu Prądnika”.

Inż. Linek

12

Kazimierz Kanwiszer, Miasto o dwóch nazwach, 8 I 1946 r., Prądnik

Źródło: „Głos Prądnika”, nr 1 z 8 I 1946 r., s. 4.

Na marginesie repolonizacji nazw miejscowych. Artykuł dyskusyjny

Miasto o dwóch nazwach

[...] Prądnik czy Prudnik?. Sprawa na pozór błaża uróść jednak może do rozmiarów problemu w stosunku wprost proporcjonalnym do wzrostu apetytów naszego sąsiada z południa, z którym chcielibyśmy – pomimo wszystko – utrzymać jak najlepsze, jeśli nie najserdeczniejsze stosunki.

Boć przecie nazwa „Prudnik” w języku polskim nie ma swojego źródłosłowu. Natomiast „Prądnik” – owszem. [...]

Na mapie Polski Romera (1935) nad miejscem oznaczonym kółeczkiem, zamieniającym „miasto o dwóch nazwach” widnieją napis „Prądnik”.

Wszystkie władze lokalne używają nazwy „Prądnik”, z wyjątkiem U[rzędu] Poczтового i drugiego, którego jestem przedstawicielem. Zainteresowany w tej sprawie dyr. Instytutu Śląskiego dr Lutman oświadczył, że według Polskiej Akademii Umiejętności sporna nazwa „Prądnik” winna brzmieć Prudnik.

Ja osobiście – pomimo całego szacunku dla nauki i jej przedstawicieli – z dziwnym uporem trwam przy polskiej nazwie miasta i odwołując się do opinii publicznej – proponuję coś w rodzaju plebiscytu przez wypowiedzenie się społeczeństwa tak zainteresowanego bezpośrednio, jak i sympatyków tej starej Ziemi Piastowskiej, a przede wszystkim członków Polskiego Związku Zachodniego. I niechaj wynik tych wypowiedzi, a tym samym „wyrok” na nazwę naszego miasta będzie ostateczny.

Kazimierz Kanwiszer

13

Notatka w sprawie plebiscytu na nazwę miasta: A jednak „Prądnik” [brak autora], 30 I 1946 r.

Źródło: „Głos Prądnika”, nr 4 z 30 I 1946 r., s. 4.

A jednak „Prądnik”!

Z kilku nadesłanych listów w sprawie nazwy naszego miasta powiatowego przytaczam dwa, z których wynika, że nazwa „Prudnik” nie ma zwolenników.

List pierwszy. Nauczycielka z Białej pisze: „W artykule dyskusyjnym «Głosu Prądnika» – «Miasto o dwóch nazwach» wznowiono kwestię właściwej nazwy naszego miasta powiatowego. Razem z ob. Kanwiszerem szanuję uczonych, ale upór ich jest dla mnie niezrozumiały. Nie chcemy nazwy Prudnik – to nazwa czeska. Właściwą, pięknie brzmiącą nazwą po polsku jest tylko «**Prądnik**»!».

List drugi. Na zebraniu Oddziału Związku Zawodowego Elektryków odbytym w dniu 18 bm. poruszono sprawę repolonizacji nazw. Przede wszystkim poruszono sprawę nazwy naszego miasta: Prudnik czy Prądnik? Po dyskusji zdecydowano zabrać głos na łamach „Głosu Prądnika” z żądaniem ustalenia przez właściwe czynniki nazwy polskiej „Prądnik”, a nie „Prudnik”.

Jako argument niech posłuży fakt, że tutejsze społeczeństwo (z nielicznymi wyjątkami) używa tylko nazwy „Prądnik”. Jest to głośny plebiscyt ludności za polską nazwą dla naszego miasta.

14

L[eo]pold] S[tefan] Dutkiewicz, Uwagi na temat nazwy naszego miasta, 17 II 1946 r., Prądnik
Źródło: „Głos Prądnika”, nr 5–6 z 17 II 1946 r., s. 2.

Mgr L. S. Dutkiewicz^[1]

Uwagi na temat nazwy naszego miasta

Żywe i niegasnące zainteresowanie sprawą właściwej formy, w jakiej występować winna nazwa miasta naszego – jest nieodpartym dowodem, iż między urzędową nazwą „**Prudnik**”, a ogólnie w zwyczaju językowym przyjętą nazwą „**Prądnik**” istnieje sprzeczność głęboka i nie do pogodzenia.

Stanąły tutaj bowiem naprzeciw siebie dwie zasady i dwa odmienne punkty widzenia. Jak często się zdarza w historii rozwoju języka – walczy tutaj forma **naukowo** uznana za poprawną – z formą poprawną na mocy powszechnego, ogólnie przyjętego **zwyczaju językowego**.

Właściwie walka została już rozstrzygnięta. Zwyciężyła nazwa: **Prądnik**, to znaczy zwyciężyła forma odpowiadająca dzisiejszemu, współczesnemu poczuciu językowemu przeciętnego Polaka. Czy na tym koniec? Niestety nie! Naukowe instytucje, którym powierzono troskę o czystość i poprawność repolonizowanych nazw miejscowych na Ziemiach Odzyskanych, nie ustąpią tak łatwo. [...]

Bo życie dało już jasną, niedwuznaczną odpowiedź. U nas w Prądniku formy Prudnik nie używa nikt żywy – z wyjątkiem dwu poważnych instytucji i jednego sklepu księgarskiego, ale właściwa przyczyna leży nie w konserwatyzmie, czy lojalności kierowników tych szacownych instytucji – ile raczej w wysokości kosztów nowej pieczętki! Mówiliśmy, mówimy i będziemy mówili – pisaliśmy, piszemy i będziemy pisali: **Prądnik** i tylko **Prądnik**. Tak nam dyktuje nasze poczucie językowe, tak każe przyjęty i powszechnie obowiązujący zwyczaj językowy. Życie, które tutaj tworzymy własną pracą, nie tylko nakłada na nas wielkie obowiązki, ale daje nam prócz tego wielkie i nieodbieralne prawa. Jednym z tych praw naczelnych jest prawo nazywania naszego miasta w taki sposób, jaki my uznaliśmy za właściwy. Nie zamierzamy kwestionować praw nauki, ale nie poddajemy się bezkrytycznie wyrokom, które spośród dwunastu historycznych nazw wybierają formę najzupełniej nam obcą i niemiłą. Takie jest nasze życzenie i prawo!



^[1] Leopold Stefan Dutkiewicz – nauczyciel w Państwowym Liceum Gimnazjum Męskim w Prudniku.

15

Rezolucja mieszkańców powiatu i miasta w sprawie zmiany ustalonej nazwy Prudnik, 7 XII 1945 r., Prudnik

Źródło: „Nasz Głos”, nr 23 z 25 XII 1946 r., s. 2.

Przedstawiciele społeczeństwa powiatu i miasta Prądnika, zarówno spośród ludności miejscowej jak i napływowej, zebrani dnia 7 grudnia 1946 r. w Sali Powiatowego Domu Kultury, zapoznawszy się z tezami referatu wyjaśniającego pierwotne dzieje miasta – zwracają się z apelem do Miejskiej Rady Narodowej o wszczęcie u odpowiednich władz akcji, zmierzającej do zmiany zatwierdzonej ostatnio nazwy naszego miasta na polski Prądnik.

Bibliografia

Bednorz Z., *Od Opola do Wrocławia*, Warszawa 1946.

Choroś M., *O pewnym typie nazw przejściowych*, [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości regionu: tom poświęcony Wielkiemu Profesorowi Stanisławowi Rospondowi*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, W. Kucharski, Wrocław 2010, s. 427–434.

Choroś M., *Rola nazw miejscowych w oswojaniu przestrzeni społecznej*, [w:] *Między nostalgią a nadzieją. Dziedzictwo kulturowe w ujęciu interdyscyplinarnym*, red. E. Nieroba, A. Czerner, M.S. Szczepański, Opole 2009, s. 97–106.

Choroś M., Jarczak Ł., *Tendencje w nazewnictwie ulic Opola w latach powojennych*, [w:] *Województwo opolskie 1950–2010*, red. M. Lis, K. Szczygielski, L. Drożdż, Opole 2011, s. 202–222.

Choroś M., Jarczak Ł., *Zur Umbenennung deutscher Straßennamen durch die polnische Verwaltung (am Beispiel Opole)*, [w:] *Die Stadt und ihre Namen*, red. D. Kremer, D. Kremer, Leipzig 2013, s. 351–364.

Czopek-Kopciuch B., *Prace Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych przy MSWiA*, „Archiwum Fotogrametrii i Teledetekcji”, t. 32 (2012), s. 71–80.

Gaczyńska H., *Powojenne nazwy miejscowe kilku powiatów w Sudetach Zachodnich*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 304–314.

Grzelak J., *Nazewnictwo ulic Szczecina w okresie 1945–1990 jako narzędzie formowania nowej postępowej świadomości społecznej*, [w:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, red. I. Sarnowska-Gieffing, M. Graf, Poznań 2010, s. 337–356.

Jarczak Ł., Choroś M., *Przejściowe nazwy miejscowe na Śląsku w latach 1945–1948 (na przykładzie Opolszczyzny)*, [w:] *Najnowsze przemiany nazewnicze*, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa 1998, s. 165–174.

Magierska A., *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku*, Warszawa 1978.

Nitsch K., *Nazwy miejscowe w odzyskanej Polsce zachodniej*, „Język Polski”, R. XXV (1945), nr 2, s. 33–41.

Nitsch K., *Pierwsze ustalone nazwy ziem odzyskanych*, „Język Polski”, R. XXVI (1946), nr 4, s. 118–120.

Olcha A., *Nowa Naprawa*, Warszawa 1946

Ordyłowski M., *Walka o polskie nazwy wrocławskich ulic*, [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości regionu: tom poświęcony Wielkiemu Profesorowi Stanisławowi Rospondowi*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, W. Kucharski, Wrocław 2010, s. 291–300.

Rymut K., *Działalność powojennej Komisji Ustalania Nazw Miejscowych z perspektywy kilkadziesiąt lat*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze”, nr 10 (1984), s. 87–91.

Siciński B., *Pierwsze powojenne polskie nazwy miejscowe na Dolnym Śląsku (część 1)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, t. 3 (1991), s. 145–158 oraz cz. 2, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, t. 4 (1992), s. 109–122.

Sochacka S., *Problematyka śląska w działalności Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych (ze szczególnym uwzględnieniem lat 1989–2009)*, „Studia Śląskie”, t. LXIX (2010), s. 195–215.

Sochacka S., *Wstęp*, [w:] M. Choroś, Ł. Jarczak, S. Sochacka, *Słownik nazw miejscowych Górnego Śląska: polsko-niemiecki i niemiecko-polski*, Opole 1993, s. 5–8.

Taszycki W., *W obronie śląskich nazw miejscowych*, „Zaranie Śląskie”, R. 17 (1946), s. 52–55.

Urbańczyk S., *Walka o „Solice” i „Chojnasty”*, „Język Polski”, R. XXVII (1947), nr 2, s. 46–50.

Utracki D., *Problematyka nazewnicza na Ziemiach Zachodnich. Proces repolonizacji i polonizacji nazw po II wojnie światowej*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2011: Referaty*, red. P. Gasztold-Senia, Ł. Kamiński, s. 109–118.



Wagińska-Marzec M., *Jak zmieniano nazwy miejscowości na Warmii i Mazurach*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkami do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 59–110.

Wagińska-Marzec M., *Spółeczność lokalna w obronie „swych” nazw na Warmii i Mazurach*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkami do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 309–354.

Wagińska-Marzec M., *Ustalanie nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 369–416.

Wagińska-Marzec M., *Wokół zmian nazewnictwa ulic na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r. – wybrane aspekty*, „Rocznik Ziemi Zachodnich”, R. 1 (2017), s. 384–422.

Wrzosek A., *Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego z niemieckimi i polskimi nazwami miejscowości według stanu z 1 stycznia 1941 r.*, Katowice 1945.

Zawodziński K.W., *O rozwałę w toponomastyce prowincyj zachodnich*, „Nowa Epoka”, z 27 XI 1945, s. 4.

Zych E., *Nazwy miejscowości powiatu lubańskiego z lat 1945–1948*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, R. LV (2000), nr 4, s. 575–578.



Monika Choróś

Wybór tekstów ilustrujących proces przemian nazewniczych w latach 1945–1950 na Śląsku

Streszczenie: Ze względów pragmatycznych, emocjonalnych oraz państwowotwórczych niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych przystąpiono do zmiany niemieckich nazw miejscowości i ulic. Repolonizacja i polonizacja nazewnictwa w początkowym okresie przebiegała żywiołowo i wielotorowo. Sytuację uporządkowała powołana 6 stycznia 1946 r. Komisja Ustalania Nazw Miejscowości. Cytowane źródła przedstawiają proces przemian nazewniczych w pierwszych latach powojennych oraz motywacje tworzenia nowych nazw, zasady, którymi kierowano się przy ustalaniu nazw urzędowych. Ponadto ukazują udział mieszkańców w kreowaniu nowych nazw oraz przywiązanie do nazw znanych, „swojskich”.

Selection of texts illustrating the process of changes in nomenclature in the years 1945–1950 in Silesia

Abstract: For pragmatic and emotional reasons and for the purposes of creating a sense of national identity after the end of the war, there were moves to change the German names for places and streets. The repolonisation and polonisation of nomenclature was initially haphazard. The situation was clarified by the Commission for the Determination of Placenames which was convened on 6 January 1946. The cited sources present both the process of changing naming in the first years postwar and the motivations behind the creation of the new names and also the criteria which were applied when determining official names. In addition, the sources highlight the participation of residents in the creation of new names and the attachment to known „familiar” names.

Słowa kluczowe: Śląsk, onomastyka, polonizacja i repolonizacja nazewnictwa geograficznego

Keywords: Silesia, onomastics, polonisation and repolonisation of geographical names
